

ECHO

KRAKOWA

33
(1039)

Rok IV.

Kraków, czwartek 3 lutego 1949 r.

Po raz pierwszy w historii jada chorzy chłopci na kurację do sanatorium

Kilka tysięcy malarolnych i średniorolnych chłopów leczy się w chwili obecnej w naszych uzdrowiskach. W Solicach jest ich 120. Leczą się tu na astmę, cukrzycę, schorzenia przewodu pokarmowego i moczowego. Większość z nich to ludzie po czterdziestce, którzy strawili najlepsze swe lata na ciężkiej pracy, nie mając nigdy możliwości dbać o siebie. O udostępnieniu chłopom leczenia społecznego pomyślało dopiero Państwo Ludowe. I trzeba teraz naprawiać zaniedbania i błędy wielu dziesięcioleci.

Duże utrudnienie w pracy lekarzy uzdrowiskowych stanowią niewłaściwe skierowania niektórych pacjentów przez lekarzy terenowych. Przyjeżdżają np. do Solic gruczników, astmatyków natomiast kierują do Zakopanego. Wynikają z tego kłopoty, chorych trzeba bowiem odsyłać z powrotem, co wywołuje oczywiście rozgoryczenie i żale. Samopomoc Chłopska nie uświadamia również często chłopów, co powinni ze sobą zabrać do uzdrowiska. Nie przywożą często ze sobą zapasowej zmiany bielizny osobistej i zarząd uzdrowiska musi ich w tę bieliznę zaopatrywać — przyjeżdżają natomiast... z pierzynami, których im oczywiście nie pozwalają w sanatorium używać. Żaden chłop nie ma ze sobą z reguły ani ręcznika, ani mydła.

Okropny stan uzębienia chłopów utrudnia w dużym stopniu leczenie. Musimy niektórym usuwać po 18 zupełnie zepsutych zębów. Rachunki za rwanie zębów wynoszą po 60, 70 tysięcy złotych miesięcznie. Oczywiście chłopci za zabiegów nie płać.

Wyżywienie wynosi minimum 4 tysiące kalorii dziennie. Mimo to niektórzy chłopci skarżą się, że im mało. Nie mogą zrozumieć konieczności przestrzegania diety przy wielu schorzeniach, przyzwyczajeni są bowiem do jedzenia raczej obfitego, niż jakościowego. Jarzyny, chleb i kawa dawane są bez ograniczeń. Niektórym wydawane są porcje podwójne. Ze wyżywienie jest dobre, świadczy fakt, że większość kuracjuszy przybywa na wadze.

Całe przedpołudnie przeznaczone jest na zabiegi lecznicze. Aby pacjenci nie mieli żadnych pokus na pozostanie w sanatorium, wyłącza się na godziny ranne radio. Bo okazało się, że było ono magnesem silniejszym nawet od chęci powrotu do zdrowia. Jest to najlepszym dowodem, jak celowa i konieczna jest podjęta przez nasz rząd akcja radiofonizacji wsi. Niektórzy kuracjusze ze wsi w ogóle nie odchodziliby od głośnika...

W przeszłości, wyposażonym w najnowocześniejsze urządzenia budynku łazienek ruchliwie jest i rajno. Górniczy, hutnicy, włóknarze i chłopci chorzy na pyłce, rozednięte płuca, dychawicę poddawani są uzdrawiającym zabiegom bądź to w zbiorowej wlezielni, gdzie specjalne aparaty rozpylają wodę „Mieszkowski” na mgłę, bądź też korzystają z inhalacji indywidualnych. Stosowane są również inhalacje pneumatyczne, będące gimnastyką dla płuc. Inhalacje te są badające jedynym tego rodzaju urządzeniem w Europie.

Wielką bolączką sanatorium zdrowotnego jest zbyt mała ilość lekarzy i pielęgniarek. Są oni ogromnie przepracowani. Ataki astmy przychodzą niespodziewanie, i zdarza się, że pielęgniarka bywa do jednego chorego wzywana w ciągu nocy po kilkanaście razy. Mimo to personel dwoi się i troi, by możliwie najlepiej obowiązkowi swym podołać, zdaje sobie bowiem w pełni sprawę z wagi swej pracy — od nich przecież w dużej mierze zależy, by ci, lecący się tutaj robotnicy i chłopci mogli wrócić do produktywnych prac w fabrykach i na roli.

Gdy sanatorium w Solicach przedstawiało się z leczenia prywatnego na społeczne — nie brak było, za

strony wstecznych elementów, docerków i złośliwości na temat, że „wszystko się teraz w Solicach zmarnuje, chłop i robotnik nie potrafi korzystać ze wspólnych, nowoczesnych urządzeń tego pięknego uzdrowiska”. I otóż praktyka wykazała, że ludzie pracy doceniają

wszelkie udogodnienia, jakich im dostarcza sanatorium. Szczególniej, gdy się jest odczonym życzliwości personelu obsługującego, który serdecznie i taktownie potrafi udzielić — w razie wątpliwości — odpowiednich wskazówek.

Obecni pracownicy sanatorium to przeważnie ludzie partyjni, uświadomieni, którzy odpowiednim podejściem starają się ułatwić chłopu pierwsze kroki na nowym terenie i w nowej roli — kuracjusza.

Ze udaje im się to — świadczą listy, które nadchodzą od wielu kuracjuszy chłopów.

Program porozumienia i pokoju odpowiadający żywotnym interesom ludzkości

— tak charakteryzuje wypowiedzi Stalina
amerykańska opinia publiczna

NOWY JORK (P). Cała prasa amerykańska zamieściła na czołowym miejscu pełny tekst wywodu udzielonego przez generalissimusa Stalina agencji prasowej „International News Service”. Dziennik „New York Herald Tribune” zaopatrzył wiadomość tę w tytuł: „Stalin jest gotów spotkać się z Trumanem, aby porozumieć się w sprawie paktu pokoju i problemu berlińskiego”. Również inne gazety podkreślają w tytułach, że Stalin nie sprzeciwia się spotkaniu z Trumanem.

Amerykańska opinia publiczna rozumiała tezy zawarte w wywiadzie Stalina jako program porozumienia i pokoju odpowiadający żywotnym interesom całej ludzkości.

Nawet dawcy krwi
zaprotestują
strajkiem
przeciw posunięciom
rządu francuskiego

PARYŻ (P). Konflikt rządu z 34 tysiącami pielegniarzy i urzędników szpitali paryskich i okręgu paryskiego trwa w dalszym ciągu. Proponowane przez rząd warunki nowego zaszerzgowania zostały odrzucone. Związki zawodowe CGT, Force Ouvrière, chrześcijańskie związki zawodowe oraz autonomiczne związki zawodowe popierają postulaty pracowników.

Robotnicy fabryki samochodów „Panhard” kontynuują strajk. W Marsylii trwa strajk personelu prowansalskich stoczni. W piątek do strajkujących przyłączyli się metalowcy zakładów „Dignard” i „Codeira”. Obecnie strajkuje w Marsylii 6 tysięcy metalowców.

W Auchel (dep. Pas de Calais) górniczy przerwał pracę w szybach na znak protestu przeciwko niedostatecznym środkom ostrożności.

W Algerze robotnicy portu przeprowadzili 24-godzinny strajk ostrzegawczy w celu poparcia swych postulatów.

W Paryżu oczekuje się strajku dawców krwi. Protestują oni przeciwko zniesieniu przez rząd subwencji oraz dodatkowych kartek żywnościowych, jakie dotąd otrzymywali.

Natomiast komentatorzy amerykańscy usiłują pomniejszyć znaczenie wywodu. Nawołują oni do „niezwykłej ostrożności” przy ocenie wywiadu.

„New York Daily Worker” polemizuje z wspomnianymi wyżej komentatorami podkreślając, że każdy krok w kierunku uwalnienia pokoju budzi niezadowolone waszyngtońskie dyplomatów, którzy pragną widzieć jak najwięcej kontraktów na dostawy wojskowe, jak najwięcej baz w różnych częściach świata. Dążą oni więc do utrzymania psychozy wojennej, bez której nie mogą realizować swych celów.

Henry Wallace zaaprobował w całej pełni odpowiedź Stalina. „W swej odpowiedzi na mój list otwarty — oświadczył Wallace — premier Stalin w ub. roku wyraził swe przekonanie, że USA i ZSRR mogą rozwinąć pokojową współpracę, lecz rząd amerykański zamknął wówczas drogę do porozumienia. Obecnie

Przeciw włączeniu Niemiec
do paktu atlantyckiego
występuje Niemiecka
Rada Ludowa

BERLIN (P). W dniu 31 stycznia odbyło się w Berlinie posiedzenie prezydium Niemieckiej Rady Ludowej. Na posiedzeniu wygłosił referat Otto Nuschke, który podkreślił, że tzw. „zalecenia londyńskie” o separatystycznej reformie walutowej, dyktanie rzukskim, i statucie okupacyjnym zmierzają do włączenia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego. Mówca stwierdził, iż zamierzenia te stanowią nowe pogwałcenie uchwał poczdamskich i skierowane są przeciwko żywotnym interesom narodu niemieckiego.

Spotkanie Stalin-Truman może odbyć się w Polsce, Związku Radzieckim, lub Czechosłowacji

MOSKWA. Agencja TASS podała następujący komunikat:

„Dnia 1 lutego dyrektor naczelny europejskiego oddziału agencji amerykańskiej „International News Service” Kingsbury Smith przesłał z Paryża na ręce Stalina depeszę następującej treści:

„DO GENERALISSIMUSA JÓZEFA STALINA, MOSKWA, KREMLI

Ekscelencjo! Oficjalny przedstawiciel Białego Domu Charles Ross oświadczył dzisiaj, że prezydent Truman byłby rad z możliwości odbycia z panem konferencji w Waszyngtonie. Czy Wasza Ekscelencja byłby gotów udać się w tym celu do Waszyngtonu? Jeśli nie, to gdzie byłby pan gotów spotkać się z prezydentem?

Z głębokim poważaniem
KINGSBURY SMITH”

Generalissimus Stalin przesłał Kingsbury Smithowi następującą odpowiedź:

„DO PANA KINGSBURY SMITHA, DYREKTORA NACZELNEGO EUROPEJSKIEGO ODDZIAŁU „INTERNATIONAL NEWS SERVICE”, PARYŻ.

Depeszę Pana z dnia 1 lutego otrzymałem. Jestem wdzięczny prezydentowi Trumanowi za zaproszenie do Waszyngtonu. Przyjazd do Waszyngtonu jest oddawna moim pragnieniem, o czym w swoim czasie wspominałem prezydentowi Rooseveltowi w Jaltie i prezydentowi Trumanowi w Poczdamie. Niestety, w chwili obecnej nie mogę urzeczywistnić mego pragnienia, gdyż lekarze stanowczo oponują przeciwko jakiegokolwiek dłuższej podróży, zwłaszcza drogą morską lub powietrzną.

Rząd Związku Radzieckiego z przyjemnością powitałby przyjazd prezydenta Trumana do ZSRR. Konferencja mogłaby się odbyć w Moskwie, Leningradzie, Kalinigradzie, Odessie lub w Jaltie — według wyboru Prezydenta, gdyby mu to oczywiście dogadzało. W wypadku jednak, gdyby propozycja ta budziła zastrzeżenia, spotkanie mogłoby się odbyć w Polsce lub Czechosłowacji, zależnie od wyboru Prezydenta.

Z poważaniem

J. STALIN”.

Z frontu walki o mięso

Uchwała Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej wywołała powszechne zainteresowanie w całym kraju. Ludność wiejska w uchwale tej widzi zachętę w kierunku wzmocnienia hodowli trzody chlewnej, a także bydła rogatego, widzi dowód, iż rządowi zależy na rozwinięciu hodowli do poziomu, przy którym byłoby w należytym stopniu pokryte rosnące zapotrzebowanie na mięso i tłuszcz.

Rozplakotwane po wslach ceny, w wielu wypadkach wyższe nieco od płaconych dotychczas na rynku, spotkały się z przychylnym przyjęciem wśród hodowców.

Na masach chłopskich szczególnie wrażenie wywołały: korzystne ceny urzędowe i ich zróżnicowanie z podziałem na 12 klas. Wprowadzenie zasady sprzedaży tylko na wagę, w przeciwnieństwie do dotychczasowej taktyki sprzedaży „na oko” kładzie kres, zdaniem hodowców, powszechnie praktykowanemu oszustwom ze strony tzw. „zgonników” pracujących dla prywatnych kupców.

W ostatnich dniach według napływających meldunków podaż wzniosła powoli prawie na wszystkich rynkach. Oczekuje się jedynie, że nastąpić może chwilowe zmniejszenie podażi sztuk niedotuczonych, na które cena ustalona została w ten sposób, by zachęcić hodowcę do tuczenia trzody.

Gminne spółdzielnie są przygotowane do akcji skupu i kontraktowania trzody chlewnej. Większość spółdzielni przystąpiła już do skupu od poniedziałku.

Na terenie województw: białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego przed spółdzielniami gminnymi stanie specjalnie poważne zadanie — zastąpienia działających tam dotychczas elementów przyjeżdżających spekulantów, którzy dokonywali znacznych obrotów nie kontrolowanych przez państwo i nie objętych planem skupu i przerzutow trzody. W pozostałych województwach kupcy prywatni ograniczeni zostali do terenu swoich województw, dzięki czemu ułatwi się kontrolę przestrzegania urzędowych cen i wykonywania planu skupu.

Odpowiedź norweska na notę rządu ZSRR

OSŁO. Norweski minister spraw zagranicznych Lange przyjął ambasadora radzieckiego w Oslo — Afanasjewa i wręczył mu odpowiedź rządu norweskiego na notę rządu ZSRR z ubiegłej soboty.



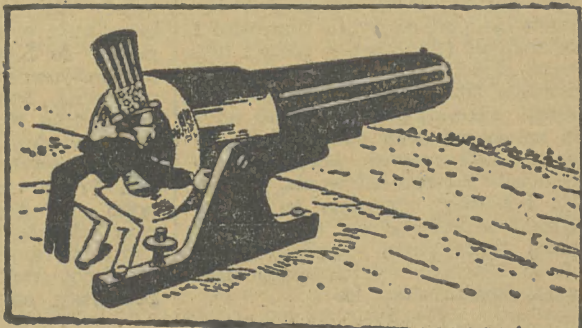
NA DZIEŃ 3 LUTEGO

Zachmurzenie zmienne z większymi rozproszonymi opadami, zwłaszcza na północy.

Temperatura nocą od -5 do -16 st. na wschodzie i południu. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych i północno-zachodnich.

Amerykański teleskop

— Widzę, że się tam coś na mnie przygotowuje...



Co stało się WCZORAJ za granicą?

PRAGA (g). Na zarządzenie władz czechosłowackich skonfiskowane zostały majątki należące do czeskich działaczy faszystowskich b. generała R. Gajdy i b. ministra w rządzie protektoratu dr J. Kalfusa. Ponadto skonfiskacje uległy majątek niemieckiego towarzystwa „Blauenkreutzverein” w Czechach.

*

BUDAPEST (P). Demokratyczna Federacja Kobiet Węgierskich wystosowała depeszę do rządu holenderskiego, w której w imieniu milionów kobiet węgierskich ostro protestuje przeciw imperialistycznej wojnie w Indonezji i domaga się natychmiastowego wstrzymania działań wojennych, skierowanych przeciw niepodległości i wolności ludu indonezyjskiego.

Federacja Kobiet Węgierskich wystosowała również depeszę do Organizacji Narodów Zjednoczonych, w której domaga się wprowadzenia w życie uchwał Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji z 24 grudnia 1948 roku.

*

PRAGA (P). Naczelna Rada Czechosłowackich Związków Zawodowych wystąpiła do sekretariatu SFZZ depeszę w związku z anglo-amerykańską akcją rozłamową na terenie Federacji. — Depesza stwierdza, że wystąpienie z szeregu SFZZ niektórych jej członków w niczym nie osłabi siły tej organizacji. Rada Naczelna Czechosłowackich Związków Zawodowych podkreśla, że Federacja jest jedynym przedstawicielem interesów postępowych organizacji całego świata. Rada przyrzeka pełne poparcie Komitetu Wykonawczego SFZZ w walce o prawa mas pracujących.

Rolnicy francuscy chcą płacić podatki ziemniakami

PARYŻ (P). Z dniem 1 lutego gatunek chleba we Francji ulegnie pogorszeniu na skutek podwyższenia zawartości otrębów w mące.

Dziennik „Humanite” donosi, że w celu utrzymania obecnych cen, 120 tysięcy ton ryb zostało sprzedanych fabrykantom nawozów sztucznych po śmiesznie niskiej cenie od 1 do 2 franków za kilogram. Również w celu utrzymania cen wiewiórki, 50 tysięcy sztuk świń ma być sprzedanych Szwajcarii. Prasa postępową podkreśla, że nierozważna zostanie następnie odsprzedana Niemcom, z którymi Szwajcaria prowadzi ostatnio ożywioną wymianę handlową.

W Bretanii notuje się zupełny brak zbytu na warzywa, a zwłaszcza ziemniaki. Rolnicy miejscowi proponują urzędowi skarbowym wpłacanie podatków w naturze w postaci ziemniaków po niskich cenach.

Z Węgrowa niedaleko do Kwaśnienki

„TRYBUNA WOLNOŚCI” — ORGAN KC PZPR ZAMIESZCIŁA W OSTATNIM SWYM NUMERZE CIEKAWY REPORTAŻ, ILUSTRUJĄCY ROLĘ I ZNACZENIE PARTII I JEJ LUDZI NA WSZYSTKICH ODCINKACH NA SZEGO ŻYCIA.

— Czy tow. Makowski z Chmielewa i Skolimowski z Zalesia wraz z innymi, poszkodowanymi przez sołtysów-bogaczy, składali skargę do starostwa i PRN? Czy stawiali sprawę wyzyskiwaczy i kombinatorów do rozpatrzenia we własnej organizacji partyjnej? — Nie. I dlatego szkodnicy panoszą się bezkarnie.

A dlaczego byli braki przy rozdziale węgla w spółdzielni w gminie Ossowo? — Bo tow. Stanisław Jurek członek zarządu spółdzielni, nie rozumiał roli Partii jako przodownika życia społecznego i czynnika kontrolującego sprawność działania aparatu państwowego, samorządowego i spółdzielczego. Bo tow. Jurek zamiast informować towarzyszy o brakach w spółdzielni, starał się urządzać zebrania według jego wyrażenia — „czysto spółdzielcze” i wpywał na innych towarzyszy, żeby w ogóle nie przychodzili słuchać o czym się na zebraniu mówi. Ja posadam tow. Jurka, że nie rozumiał co to znaczy przewodzić masom i być odpowiedzialnym za całą gospodarkę.

— Jeżeli tacy, jak tow. Jurek będą regularnie przychodzili na zebrania kół i — według słów tow. Krzewniaka z Grębkowa — „w kilka rozumów” przemysły wybory i do zarządu spółdzielni wprowadzą zdolnych towarzyszy, to nie będzie u nich ani nadużyć ani wyzysku. Cała sztuka, żeby ci wprowadzeni zmobilizowali do walki ze szkodnictwem także innych członków spółdzielni, m. in. SL-owców i bezpartyjnych. Będzie u nich wtedy tak, jak jest np. w Grębku, gdzie organizacja trzyma rękę na pulsie życia wsi. W Grębku organizacja potrafiła pociągnąć za sobą wszystkich bezpartyjnych, biednych i średnich chłopów. Komisja gromadzka przygotowuje materiał do wymiaru sprawiedliwego, klasowo zróżnicowanego podatku gruntowego. Gminna Rada Narodowa, do której weszli biedni chłopcy, sprawnie funkcjonuje, a w Samopomocy Chłopskiej nie ma nadużyć bo organizacja nie zgodziła się na przyjęcie bogatych chłopów.

To się nazywa, towarzysze prowadzić praktycznie, a nie słowami walkę klasową, to się nazywa zyskać masy dla sprawy i walczyć o dobrobyt mas na naszym małym odcinku.

Tow. Makowski skończył przemówienie, chłopcy się rozeszli. Jak zwykle tak i tym razem — „rozjaśniło się w głowach”. Tow. Makowski, I. sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Węgrowie, syn małopolskiego chłopca z sierpeckiego, dobrze zna wieś. Nie z opowiadań — na własnej skórze odczuł co to jest wyzysk, gdy pracował u wiejskich bogaczy jako robotnik rolny.

*

W odległości 18 km od Węgrowa w gminie Borze jest folwark Kwaśnienka. Siedzi tam na trzydziestu kilku hektarach niejaki Julian Ra-

czewski. Z tych, co to twierdzą, że na wsi nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, lecz są chętni do pracy i nieroby. Oczywiście siebie, ani swojej rodziny do tej ostatniej grupy nie zalicza. Natomiast uważa, że należą do niej na przykład fernali, których jest trzech w folwarku.

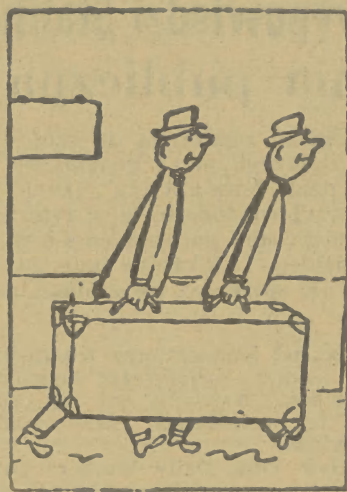
Każdemu z robotników rolnych pan Julian zarzuca, że nie wykorzystuje jak należy folwarcznego dnia, zawierającego się między braskiem a zmierzchem (pojęcie: „wykorzystywanie dnia” jest w Kwaśnienice równoznaczne z pojęciem: wykorzystywanie człowieka). Ale do takich zarzutów przyzwyczajono się tu tak samo, jak do tego, że na pańskim stole leży biały chleb, masło i rozmaite przysmaki, a w fernalskiej izbie za jasniepańską starodworską zwyczajem jedzą barszcz „kwas” i czarny chleb. Nie było jeszcze takiego fernala, z którego pan Julian byliby dostatecznie zadowolony...

Nic też dziwnego, że od dłuższego czasu pan Julian zdradzał oznaki wielkiego niezadowolenia z fernala Stanisława Grochowskiego.

Grochowski przywędrował do Kwaśnienki jako 17-letni chłopiec i pracuje tu już od 50 lat, jako tkacz, fernal — słowem uniwersalny robotnik. Ale pan Julian wie tylko jedno: Grochowski dźwiga blisko siedemdziesiątkę na karku i nie jest już zdany do pomnażania pańskiego kapitału. Trzeba go się pozbyć. Dlatego właśnie postawił staremu fernalowi takie ultimatum:

— Dam ci hektar ziemi — ten wąski pas na narożniku. To za twoją służbę. A ty wyniesiesz się ze swojego mieszkania, bo mi ono teraz jest potrzebne.

Fernal Grochowski przyszedł po radę do Komitetu Powiatowego PZPR w Węgrowie. Nie dlatego, że jest partyjny — Grochowski jest bezpartyjny. I nie dlatego, żeby wiedział dokładnie, co to jest walka klasowa i jaka rolę w tej walce spełnia Partia. Grochowski nie umie



Szkocka oszczędność

czytać ani pisać, przyszedł do Komitetu tylko dlatego, że doradzili mu tak znajomi, biedni chłopcy z Jacewka. Powiedzieli, że PZPR to taka partia, która opiekuje się biednymi. Nie zawiodł się. II sekretarz tow. Gaworski natychmiast przedsięwziął odpowiednie kroki przeciwko wyzyskiwaczowi z Kwaśnienki.

Pan Julian stracił podobno dobry humor. Przede wszystkim dlatego, że nie może sprzedać części swoich gruntów dopóki nie zostanie wyjaśniona sprawa fernala, a nowonabycy już pieniądze na stół kładli. Po wtóre dlatego, że Związek Zawodowy Robotników Rolnych wytoczy mu proces o odszkodowanie dla długoletniego pracownika.

I smętnie duma p. Julian, że minęły czasy, gdy nikt nie upominał się o interesy fernala.

Przy biurku w Komitecie Powiatowym siedzi I sekretarz, tow. Makowski i kończy telefoniczną rozmowę na temat racjonalizacji pracy w miejscowym PZGS. Wchodzi wicestarosta tow. Banaszkiewicz. Tow. Makowski odkłada słuchawkę. Rozjaśnia mu się twarz:

— Ano jest i starosta. Więc jutro jedziemy?

— Nie towarzyszu. Przyszedłem właśnie zwoinić się bo jutro chce wyjechać na urlop.

— Jak to, teraz po Kongresie, gdy zmobilizowaliśmy naszych najlepszych aktywistów do wyjazdu na wieś, tacy jak wy odpadają? Powinność jakoś inaczej ułożyć swój urlop.

— Nie posadzacie mnie chyba, że nie nie robię dla Partii?

— Tego nie mówię. Wiemy, że w 1947 roku było w starostwie tylko 3 towarzyszy, a teraz jest 13 — to jest wynik waszej uświadamiającej pracy i wasza zasługa. Ale towarzyszu, my nie możemy zamknąć się w starostwie na klucz. Tow. Zambrowski powiedział, że nasi towarzysze na kierowniczych stanowiskach powinni się żyć z masami. A przecież przynajmniej, towarzyszu, że do tej pory, chłopcy nie bardzo wiedzą jak właściwie ich wicestarosta wygląda. — Wam także będzie przyjemnie, gdy chłopcy będą opowiadali na targu: „Wiedziecie coś tam musiło się zmienić po Kongresie, bo w naszej wsi starosta był na zebraniu i tłumaczył wszystko dokładnie”.

Znowu brzęczy telefon na biurku I sekretarza — to inspektor z Centrali Miejskiej tow. Germel melduje o sposobach uregulowania zakupów żywności. Tow. wicestarosta już nie ma. Jutrzejszy dzień postanowił poświęcić dla Partii — pojedzie do najbliższej uświadamionej politycznie gminy.

Kat polskich dzieci i oprawca bydgoski staje przed sądem

Przygotowania do wielkiego procesu przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, gen. SS Richardowi Hildebrandtowi i b. Polizeipräsident Maxowi Hensemu, którzy staną przed Najwyższym Trybunałem Narodowym na rozprawie w Bydgoszczy, zostały zakończone.

Akt oskarżenia obejmuje 67 stron maszynopisu i sporządzony jest w językach polskim i niemieckim.

Richard Hildebrandt oskarżony jest o to, iż w czasie od 1 września 1939 r. do maja 1943 r. brał w Gdańsku udział w stopniu SS-Obergruppenführera w masowych zbrodniczych, aresztowaniach, deportacjach i wysiedleniach polskiej ludności cywilnej. Poza tym Hildebrandt oskarżony jest o przymusowe wywożenie dzieci polskich do Rzeszy i o wynaradawianie Polaków

WYCIECZKA polskich lekarzy w Londynie

LONDYN (P). W niedzielę przybyła do Londynu na 10-dniowy pobyt w Anglii wycieczka polskich profesorów medycyny. W poniedziałek goście polscy przyjęci zostali w Królewskim Towarzystwie Medycznym. We wtorek mają oni zwiedzić szpitale londyńskie. Przewidziane są również wycieczki do Oxfordu, Cambridge, Manchester i Birmingham.

W marcu delegacja angielskich profesorów medycyny uda się z wizytą do Polski.

W skład wycieczki polskiej wchodzi prof. prof. Kielanowski, Dobrzański, Gruca, Jonscher i Siemianowski.

Administrator planu Marshalla

coraz bardziej niespokojny

MOSKWA (P). Jak donosi z Nowego Jorku korespondent agencji TASS, administrator planu Marshalla Paul Hoffman wystąpił ostatnio z mowami na zebraniach różnych organizacji przemysłowo-handlowych: w Izbie Handlowej stanu Nowy Jork, na zebraniu organizacji inżynierów przemysłu samochodowego w Detroit, w Klubie Ekonomicznym w Nowym Jorku i w stowarzyszeniu handlowców w Baltimore. Wystąpienia Hoffmana miały agresywny charakter.

W swej mowie w Baltimore Hoffman oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny działać nie tylko drogą posunięć gospodarczych oraz domagać się stworzenia przez USA „siły militarniej”. Hoffman — jak zaznacza korespondent — nie ukrywał przy tym antyradzieckiego charakteru tych planów. Uściłowal on dalej usprawiedliwić ingerencję USA w sprawy wewnętrzne krajów marshallowskich, oświadczając, że jeżeli Amerykanie nie będą mieli kompletnych informacji o gospodarce tych krajów, nie będą mieli wystarczających podstaw do powzięcia decyzji w sprawie wydatkowania swoich dolarów.

USA i Anglia dzielą się wpływami na Bliskim Wschodzie

LONDYN (P). Agencja Reutersa podaje komentarz egipskiego dziennika „Al Misi” na temat uznania de jure przez Stany Zjednoczone Izraela i Transjordanii. Dziennik stwierdza, że uznanie to jest wynikiem tajnego porozumienia, zawartego ostatnio pomiędzy USA i Wielką Brytanią w sprawie polityki na Bliskim Wschodzie.

Zgodnie z tym porozumieniem, postanowiono, że Anglicy i pozostali członkowie t. zw. unii zachodniej, uznają Izrael w zamian za podobną decyzję USA w odniesieniu do Transjordanii. Stany Zjednoczone mają w przyszłości udzielić znacznej pomocy finansowej dla rozwoju „zaczynających terenów” na Bliskim Wschodzie. „Pomoc” ta będzie jednak w pierwszym rzędzie skierowana na rozbudowę anglosaskich baz wojskowych w tym rejonie. USA zamierzają ponadto — zdaniem dziennika — popierać koncepcję odstąpienia Transjordanii całego rejonu Jerozolimy.

Do Czytelnika „Echa”
Nad: Redakcja „Echa”

POCHWAŁA LISTONOSZA

O ile z przykrością poruszamy różne bolączki naszych Czytelników, o tyle z prawdziwą przyjemnością podajemy do wiadomości o gólu wszystkich dodatnie objawy życia i wszystko, co dobrze świadczy o sprawności naszych urzędów oraz o gorliwości pracowników. Jeden taki fakt notujemy dzisiaj: Czytelniczka nasza ob. Halina Sztremmerowa dostała za pośrednictwem poczty kartkę zaadresowaną w ten sposób, że podano tylko nazwisko i miejscowość (Kraków), o ulicy i numerze domu osoba adresująca zapomniiała. Mimo to listonosz potrafił znaleźć adresatkę, co w dużej mierze zależy od jego dobrej woli, to ob. Sztremmerowa pisze: „warto pochwalić takiego listonosza, a również i pocztę”. Czynimy to niniejszym, przyłączając się do pochwały naszej Czytelniczki i podajemy, że był to listonosz doręczający listy na ul. Sienkiewicza 14.

GDY GINIE LIST POLECONY...

O innym natomiast, niemiłym fakcie donosi nam ob. Stanisław Dobranowski, który 18 grudnia ub. roku nadał w urzędzie poczt. Kraków I przesyłkę poleconą nr 2943, adresowaną do Sądu Pracy w Krakowie.

Po upływie 26 dni okazało się, że przesyłka do sądu nie wpłynęła, a przy składaniu reklamacji oświadczono naszemu Czytelnikowi, że należy złożyć kwotę zł 30. Ob. Dobranowski pyta dlaczego trzeba dopłacać do listu poleconego, który już kosztował 35 zł i mimo to zagnął, oraz: kto mu zapłaci wartość przedmiotu skargi, o ile omisszany termin sądowy nie zostanie przywrócony? — Mamy nadzieję, że Sąd Pracy uzna powyższe okoliczności za dostateczny powód do przywrócenia terminu i że nasz Czytelnik nie poniesie żadnej szkody z powodu zagnięcia przesyłki pocztowej, ale uważamy, że list po-

lecony, nadany na ul. Stalina w Krakowie, a więc o kilkadziesiąt metrów od sądu na ul. Starowiślniej, mógłby po drodze nie ginąć.

Niewątpliwie, pewniejsze było by doręczenie pisma w sądowym biurze podawczym, ale ostatecznie... po cóż mamy pocztę?

POSADA DLA OB. KAZI

Pisze do nas ob. M. Demczukowa z Myślachowic nr 1 (poczt. i st. kolejowa Trzebinia), że przyjaśnie i chętnie ob. Kazię na posadę pomocnicy domowej. Ob. Demczukowa i jej małżonek pracują, więc ktoś musi się zająć gospodarstwem. Jeżeli ob. Kazię reflektuje na to zajęcie, to może od razu przyjechać, a zwrot kosztów podróży otrzyma. Prosimy o wiadomość, czy ob. Kazię przyjechała. (Adres jej podajemy: ob. Kazimiera Chmiele, Kurdwanów 129, poczta Łagiewniki Krakowskie).

OB. PIOTR CICHY. Nie bardzo rozumiemy na czym polega pańskie odkrycie. Radzimy porozumieć się z Miejskimi Zakładami Ceramicznymi.

OB. MARIA KRÓLOWA. List Pań zawiera tylko same ogólne i to bardzo metnie przedstawione, więc nie wiemy z niego ani co Panią spotkało, ani też przed czym można innych ludzi ostrzegać. Jeśli Pani sobie tego życzy — prosimy napisać jeszcze raz, ale jasno, otwarcie i konkretnie.



— To cię może oduczy od złych cię jak brul na fotel

Luty
3
Czwartek

Hipolita
Maksyma

Dziś urodzeni posiadają wiele samodzielności, są zdolni i interesują się odkryciami.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY na dzień 3 lutego

Teatr Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Sen nocy letniej”.
Miejski Stary Teatr (duża sala) godz. 19: „Romans z wodewilu”.
(mała sala) godz. 19.15: „Lekkomyślna siostra”.
Teatr Rapsodyczny (Warszawska 5), godz. 19: „Eugeniusz Oniegin”.
Teatr „Groteska” (ul. św. Józefa 6) godz. 17: „Gegotek”.
Teatr Młodzieżowy Włóczęgów — godz. 19.15: „Pan Geldhab”.

Filharmonia Krakowska

Dnia 4 lutego br. o godz. 19.15 na Koncertie Symfonicznym w Filharmonii Krakowskiej wystąpią:
Dyrygent czeski — Otakar Parík
Solista — Albert Katz (wolonczela)
W programie: Suk: Uwertura Dramatyczna. Suk: Serenada na smyczkowe instrumenty. Novák: Wieczna Tesknota. Saint Saens: Koncert wolonczelowy. Franck: Zaklęty Myśliwy.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonii ul. Zwierzyniecka 1. 169 K

TEATR MUZYCZNY T. P. 2.

Lubisz 48
Dziś i codziennie operetka Frimmla
„ROSE MARIE”
z gościnnym występem
Wojciecha Ruzkowskiego
chór — balet — orkiestra
Początek o godz. 19-tej
Przedprzedaż biletów w F-mie Pelchowski, Rynek Główny 39, od godziny 10—13, oraz w kasie Teatru od godz. 17-tej. W niedzielę i święta w kasie teatru od godz. 10-tej do 14 i 16—19. W poniedziałki Teatr nieczynny.

KINA

na dzień 3 lutego
Apollo: „Sępy” — godz. 16, 18, 20.
Gdańsk: „15 letni kapitan” — godz. 15, 18, 20.
Sztuka: „Niedzielnego serca” — godz. 15.30, 17.45, 20.
Świt: „Cygański tabor” — godz. 16, 18, 20.
Uciecha: „Nikt nie wie” — godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Guramizwili” — godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Nikt nie wie” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Wolność: „Gasnący płomień” — godz. 16, 18, 20.
Kino Aktualności w sali kina „Sztuka”.
Najnowsza Polska Kronika Filmowa. Skarby Francuski. Psenica hybryda Dick Ellington z orkiestrą. Godz. 12, 13, 14.
Kino Oświatowe, ul. Garncarska 1, wyświetla codziennie program aktualności jak wyżej — godz. 16.15, 17.45, 19.30. Poranki w niedzielę o godz. 11.30.

WYSTAWY

Wystawa prac Piotra Michałowskiego — Muzeum Narodowe. Sukienice, codziennie w godz. 10—14.
Wystawa dzieł witrażu grafików w Pałacu Sztuki oraz wystawa grupy „Kag”.
Wystawa rzeźbiarstwa artystycznego narodów słowiańskich w Muzeum Przem. Artyst., — Smoleńsk 9, codziennie od godz. 10—14.

Radio

na dzień 4 lutego 1949 r.
(piątek)
Godz. 6.10: Dziennik Poranny. 14.15: Koncert żywych (Kr.). 15.30: III audycja z cyklu „Muzyka programowa” w opr. M. Drobneza pt. „Bajki dziecięce jako temat muzyczny”. 16.40: „Polska frazjka mieszczańska” audycja poetycka. 16.55: Ciekawostki literackie. 17.00: Koncert dla przodowników pracy. 17.45: „Szygar strzalek obywateli” pogadanka. 19.00: „Służba Polsce”. „Stalin” — aud. słowno muzyczna. 19.15: Koncert Symfoniczny. Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warszawskiej pod dyr. M. Mieczewskiego z udz. E. Umińskiego (skrzypce). 21.05: Ludwik van Beethoven. Kwintet op. 16 Es-dur na fortepian, obój, klarnet, fagot i róg. 21.30: „Z życia Bułgarii”. 22.00: „Na dobranoc”. „Gra Sekstet P. R. z udz. J. Hu-pertowej. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.10: Muzyka taneczna (płyty).

Kraków—Warszawa 4:4 w zapasach

Towarzyskie zawody międzymiastowe Warszawa—Kraków w zapasach rozegrane wczoraj w Krakowie zakończyły się wynikiem remisowym 4:4.

Zwycięstwa dla Krakowa odnieśli: Stroczeń w lekkiej, Gross w półśredniej, Radoń w średniej i Bajorek w półciężkiej. Dla Warszawy punkty zdobyli: Amerek w muszej, Rokita w koguciej, Sawka w piórkowej i Szajewski w ciężkiej w. o. z powodu braku przeciwnika.

Szczegółowe sprawozdanie z zawodów podamy w numerze jutrzejszym.

Usprawnienie pracy w Tramwajach i przedsiębiorstwach miejskich

W dniu wczorajszym odbywały się na terenie całego województwa zebrania mające na celu zjednoczenie poszczególnych związków. W Krakowie obradowało wielkie zgromadzenie trzech istniejących dotąd oddziałów Związku Zaw. Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, a to: pracowników Zarz. Miejskiego i przedsiębiorstw miejskich, Tramwajów oraz pracowników z powiatu krakowskiego.

Na zebranie przybyli: z K. W.

PZPR ob. Młynarski, z K. M. PZPR ob. Wróbel, z OKZZ ob. Plotrowski i z Gł. Zarz. Zaw. S. T. i U. P. ob. Wierzbicki.

Referat na temat roli i zadań związków zawodowych wygłosił ob. Młynarski, po czym zabrał głos ob. Wierzbicki, podkreślając, że związki zawodowe mają przed sobą do spełnienia wielkie zadania w ramach sześciolletniego planu gospodarczego.

Po referatach wywiązała się o-

żywiona dyskusja, z kolei zaś dokonano wyboru nowego zarządu zjednoczonych oddziałów, w skład którego weszli: ob. Chodak J. — przewodniczący, ob. Loranc i Ławnik — zast. przew., Roman J. — sekr., Salawa J. — skarbn., oraz: ob. ob. Bednarski K., Kineszczyk E., Krehlikowa H., Łukiewicz C., Pazdor J., Rutkiewicz J. i Giećewicz. Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję potępiającą ataki reakcji i amerykańsko-angielskich przywódców związków zawodowych, stojących na usługach międzynarodowego kapitału, a zmierzających do rozbicia światowej reprezentacji klasy robotniczej.

Zebrani dali również wyraz swej pełnej solidarności z wytycznymi Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Klasy Robotniczej, zobowiązując się w pracy codziennej wzmacniać stale autorytet PZPR — awansardę klasy robotniczej, oraz krzewić w masach pracujących zrozumienie przodującej roli i znaczenia ZSRR dla pokoju światowego i międzynarodowego proletariatu.

Uwieńczone pełnym sukcesem wspólny i solidarny zabranie zjednoczeniowe zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Drew.

Konkurs na pomnik CHOPINA w Krakowie

Wojewódzki Komitet Roku Chopinowskiego 1949 w Krakowie ogłasza konkurs powszechny na projekt pomnika dla uczczenia Fryderyka Chopina w Krakowie.

Warunki konkursu:
Tematem konkursu jest pomnik jako plastyczny wyraz czci Narodu dla największego kompozytora polskiego.

Komitet pozostawia autorom swobodę w ujęciu koncepcji.
Miejscem umieszczenia pomnika jest park Krakowski, przy czym autorzy prac konkursowych winni rozwiązać wykończenie urządzenia parku w nawiązaniu do ich projektów pomnika.

Pomnik należy projektować w materiale szlachetnym i trwałym.
Warunki konkursowe i podkłady otrzymać można u sekretarza Konkursu ob. Totha Fryderyka, Kraków Rynek Kleparski 4 i p. pokój 101—103 między godz. 12—14.

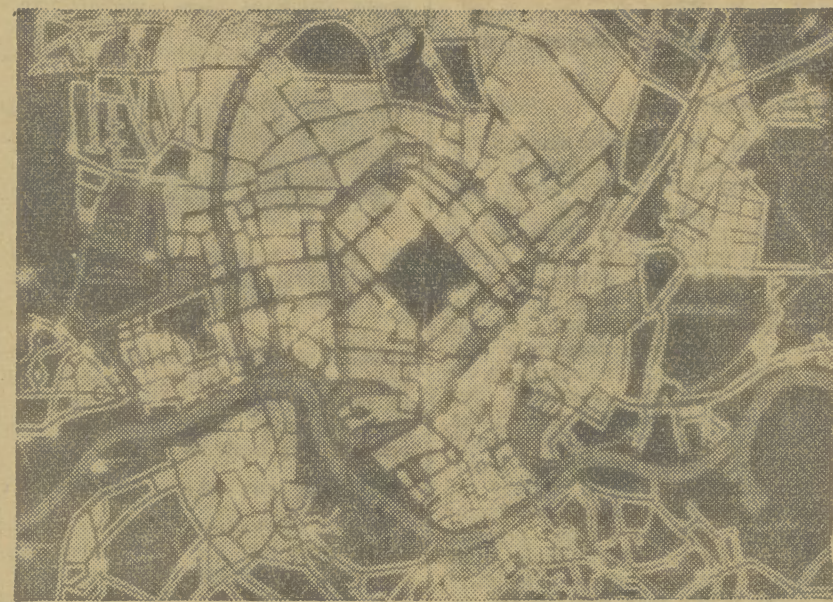
Termin składania prac konkursowych upływa dnia 30 kwietnia 1949. Za względnie najlepsze prace zostaną przyznane następujące nagrody: I nagroda — 400.000 zł, II nagroda — 250.000 zł, III nagroda — 150.000 zł, IV nagroda — 100.000 zł i zwrot kosztów — 50.000 zł.

Ogólna suma nagród nie będzie zmniejszona przez sąd konkursowy. I. nagroda jest wskazaniem przez sąd konkursowy do realizacji. Komitet zastrzega sobie prawo innego wyboru pracy do realizacji, względnie nieskorzystanie z prac konkursowych. Do sądu konkursowego powołano przedstawiciela czynnika partyjnego, społecznego i artystyczno-fachowego.

Coraz więcej sklepów spółdzielczych

Połączenie trzech spółdzielni: Krak. Spółdz. Spożywców, Spółdzielni Prac. Kolejowych i Spółdzielni „Przełom” w jedną Powszechną Spółdzielnię Spożywców, pozwoliło na racjonalne planowanie dalszego

rozwój sieci sklepów spółdzielczych, celem odpowiedniego zaopatrzenia ludności pracującej Krakowa.



O znaczeniu tego zagadnienia świadczy fakt wzięcia udziału w konferencji informacyjno-prasowej, urządzonej staraniem dyrekcji PSS przez wojewodę dr K. Pasenkiewicza, I sekr. KW PZPR St. Kowalczyka, I sekr. KM PZPR Legomskiego, ref. ekonomicznego KW PZPR Guzeka, dyr. Bałabana i przedstawiciela OKZZ. Obecny na demonstracji efektywny plan, na którym zapalające się barwy świa-

nych — w Dębniakach, Podgórzu, i in. dzielnicach robotniczych. Przede wszystkim rozwinięta zostanie sieć sklepów spożywczych. (S. Zm.)

Wawel odsłania swoje tajemnice

Dokonane w roku ub. i przerwane z nastaniem zimy niezwykle doniosłe badania na wzgórzu wawelskim, połączone z szeregiem nader ważnych odkryć z okresów przedchrześcijańskich i doby piastowskiej, przedstawione będą szczegółowo przez kierownika tych prac z ramienia PAU dra Gabryela Leńczyka w odczycie pt. „Najnowsze badania, wykopaliska i odkrycia archeologiczne na Wawelu”.

Odczyt ten wygłoszony będzie na 4 zebraniach naukowych Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa w czwartek 3 bm. (a nie w piątek, jak zapowiedziano na poprzednim zebraniu), o godz. 18.30, w sali Muzeum Przemysłu Art., ul. Smoleńsk 9. Odczyt będzie ilustrowany licznymi obrazami świetlnymi.

Zebranie dostępne dla wszystkich, pożądaną udział młodzieży.

Komunikaty

ZARZĄD MIEJSKI LIGI KOBIET zawiadamia, że opraćwa Kół Dzieńnicowych i Fabrycznych odbędzie się dnia 3 lutego o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Karmelińskiej 51.

Obecność obowiązkowa.
ZGŁOSZENIA NA KURS CHOREOGRAFICZNY (nauczenie tańca) członkowie Związków Zawodowych i ich rodziny proszeni są o przybycie dnia 3 bm. o godz. 18-tej do sali odczytowej Domu Kultury Związków Zawodowych w Krakowie, Rynek Główny 27, I p., celem zapoznania się z planem nauki na kursie.

KOMENDA MIEJSKA P. O. „SEUZA POL-SCE” podaje do wiadomości, że z dniem 21 lutego br. rozpoczyna fachowe szkolenie telefonistów. Kurs będzie trwał od 2 do 3 mies. 4 razy tygodniowo po 4 godz.

Program obejmuje: 4 tyg. — szkolenie teoretyczne w pracowni centrali telefonicznej, 4 tyg. praktyka na stanowiskach w centrali telefonicznej.
Kandydatki przyjmują się na podstawie zgłoszenia osobistego w Komendzie Miejskiej P. O. „Służba Polsce” Kraków, Rynek Główny 28, II piętro w godz. od 9-tej do 13-tej. Przy zgłoszeniu należy przedstawić dokumenty osobiste oraz złożyć podanie z życiorysem. Zapisy trwają do 15 lutego br.

Kurs bezpłatny.
„SUROWCE MINERALNE POLSKI” — odczyt pod powyższym tytułem wygłosi prof. dr inż. Andrzej Bołowski w niedzielę dnia 6 lutego br. w gmachu Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie, przy ul. św. Marka 37 w sali Nr. 17-ej, I sz. p. o godz. 11-ej. — Wstęp wolny.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Dr. Plotrowski Kazimierz, Długa 60, tel. 599-27.
We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni — tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO: Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” ulica Krupnicza 11a, od 8—2. Wydawanie leków na sztućce uzębienie.

DYŻUR APTEK: Kalwaryjska 27, Dietla 76, Grodzka 17, Madalińskiego 7, Kamelińska 9, Rynek Gł. 42, Krowoderska 74, Plac Matejki 2.

Kiedy wolno detaliście doliczać koszty transportu

Do czasu ustalenia stawek przewozowych przez gminy wzgl. miejscowe kom. cennikowe, detaliści mogą pobierać obok ceny detalicznej towaru, cenę poniesionych kosztów transportu tylko w tym wypadku, o ile odległość przedsiębiorstwa handlu detalicznego od stacji kolejowej wynosi ponad 3 km.

SPORT

Sukces polskich skoczków w Spindlerowym Młynie

Spindlerowy Młyn (P). W trzecim dniu akademickich mistrzostw zimowych świata w Spindlerowym Młynie odbył się konkurs skoków do kombinacji norweskiej oraz jazdy szybkiej na lodzie. Skoki do kombinacji norweskiej przyniosły



POCZWÓRNY SUKCES ZAWODNIKOM POLSKIM, KTÓRZY ZAJĘLI PIERWSZE CZTERY MIEJSCA.

Pierwsze miejsce zajął Kaczmarek — skoki 38.38 m, nota 194.5 pkt, 2) Dziedzic — skoki 37 m i 38 m, nota — 189.6 pkt, 3) Samek-Gąsienica — skoki 35.5 m i 37 m, nota — 178.6 pkt, 4) Kwapien — skoki 36 m i 37 m, nota — 177.8 pkt. 5) Poska (CSR) — skoki 34.5 m i 37.5 m, nota 171.4 pkt. 6) Kumpożt (CSR) 33 m, 33 m i 36.5 m, nota 170.4 pkt.

W jeździe szybkiej na lodzie rozegrano dalsze dwie konkurencje —

bieg na 1.500 m i 5000 m. W obu konkurencjach dwa pierwsze miejsca zajęli Węgrzy: Merenyi i Petik.

Po trzecim dniu igrzysk w punktacji ogólnej prowadzi Czechosłowacja 68 pkt przed Węgrami 50 pkt, Francją 15 pkt oraz Polską 9 pkt. Pozostałe państwa nie zdobyły jeszcze punktów.

W dniu 1 bm. przybył na igrzyska do Spindlerowego Młyna ambasador RP. w Pradze, Olszewski.

Wieczorem dnia 1 bm. rozegrano w Spindlerowym Młynie towarzyski mecz hokeja na lodzie między akademicką reprezentacją CSR a „Sokolem” (Svobodne Dvory). Mecz zakończył się zwycięstwem akademików 6:3 (3:0, 1:2, 2:1).

W Spindlerowym Młynie odbywa się międzynarodowy obóz wychowawczy dla młodzieży. Oprócz 6 akademików polskich z Poznania, udział w nim biorą czterej Węgrzy, dwaj Francuzi i sześciu Bułgarów.

Szwecja—Kanada 4:2 w hokeju

SZTOKHOLM. W rewanżowym spotkaniu międzymiastowym reprezentacja hokejowa Kanady przegrała z reprezentacją Szwecji w stosunku 2:4.

Hokej w kraju

LKS—KKS Mysłowice 10:4 (2:1, 2:1, 6:2)

LKS zwyciężył zasłużenie słabo grający zespół myślowicki.

Najlepszym na boisku był wszechbolski Król.

Bramki dla LKS zdobyli: Koczewski 4, Król 3, Starzewski, Karzyński i Cholewa po 1.
Dla KKS: Pęczek, Płaża, Wojak i Januszewicz.

Sędziował Peruszewski z Warszawy.

Sila (Giszowiec) — AZS

(Poznań) 7:1 (2:0, 3:0, 2:1)

POZNAN. Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo ligi hokejowej rozegrane wczoraj w Poznaniu między miejscowym AZS-em a Silą z Giszowca zakończyło się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem Siły w stosunku 7:1 (2:0, 3:0, 2:1).

Bramki dla Siły zdobyli: Gburek II — 3, Wróbel I, Badura, Wróbel II i Twardzik — po 1. Jedyny punkt dla AZS zdobył Primke.

Sędziował obiektywnie Eberhardt z Krakowa.

KTH — Baildon 10:6

(0:0, 6:1, 4:5)

Po początkowej słabej tercji krytycznie rozegrali się na dobre i strzelili sześć bramek w drugiej oraz cztery w trzeciej tercji. Baildon był lepszy w końcowej tercji.

Bramki uzyskali dla KTH: Csorich 5, Lewacki 3, Pocięcha i Nowak po 1. Sędziował bardzo dobrze Michalik z Krakowa przy 4.000 widzów.

Hokeiści Legii (Warszawa)

zwyciężają Gwardię 5:1

BYDGOSZCZ. Na lodowisku ZS Gwardia w Bydgoszczy odbył się półfinałowy mecz hokejowy o mistrzostwo ligi, w którym Legia (Warszawa) pokonała Gwardię (Bydgoszcz) w stosunku 5:1 (1:0, 2:1, 2:0).

LIGA KOSZYKOWA

Wisła—Zgoda 39:33 (17:17)

W meczu koszykówki Wisła okazała się drużyną lepszą, zwłaszcza w momentach końcowych. Kosze dla Wisły zdobyli: Stok, Alret, Kowalczyk po 9, Hegerle 7, „Zerdka” 3, Szostak 2.

Dla Zgody: Tatarczuk 10, Wrzesiński, Krawczyk i Gierler po 6, Wozniak, Skawiński po 2 i Kozior 1.

Sędziował — Balcer (Poznań) i Rospondowski (Katowice).

AZS (W-wa)—AZS (Kraków)

36:12 (21:6)

WARSZAWA. Spotkanie o mistrzostwo ligi koszykowej AZS (Warszawa) — AZS (Kraków) zakończyło się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem akademików warszawskich w stosunku 36:12 (21:6).

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Popławski — 12, Bartosiewicz — 10, Mielński — 8, Poplek — 4 i Chryściński — 2. Dla AZS (Kraków): Mizia — 6, Kozdroj — 4 i Groyeck 2.

YMCA—TUR 37:25 (19:10)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Lepsza gra YMCA przyniosła jej zasłużone zwycięstwo, a klesze dla niej strzelili: Zieliński — 10, Barszczewski — 14, Ulański — 4 i Maciejewski — 3.

Dla TUR u: Michalik — 14, Skrodziński — 8, Pięćsiak — 4 i Sińczak 2.

Sędziował Elmer i Zajackowski b. dobrze.

ZZK—Warta 40:23 (18:8)

Zakończenie mistrzostw juniorów w Zakopanem

ZAKOPANE (tel. wł.). W środę 2 lutego br. jako ostatnia konkurencja w mistrzostwach juniorów Polski odbyły się skoki na skoczni terenowej na Hyciówce dla juniorów grupy A i B oraz skoki na malej skoczni na Krokwi dla juniorów grupy C.

Warunki śniegowe i atmosferyczne dobre.

GRUPA A

1) Marcehnk Stan. (SN Wzła Zakop.) — 19 m, 18 m, nota 208,7, 2) Michalik Jan (Wzła Zakop.) — 19,5, 19, nota 190,4, 3) Tajner Wł. (SN Wzła Cieszyń) — 15, 18, nota 194,7.

GRUPA B

1) Gąsienica-Daniel Józef (Wzła Zakop.) 21, 19,5, nota 215,8, 2) Groń Fr. (Wzła Zakop.) — 20, 20, nota 214,2, 3) Zarycki Jan (SN PTT Zak.) 21, 21, nota 210,2.

GRUPA C

1) Wawrytko Jerzy (Wzła Zakop.) — 37,3, 39,5, nota 210,4, 2) Róć Andrzej (HKN Zakop.) 33,5, 39,5, nota 199,5, 3) Kowalski Aleksander (Wzła Zakop.) 34,5, 38,5, nota 199,5.
Kombinacja norweska (bieg na 12 km i skoki):

GRUPA C

1) Kowalski Aleks. (Wzła Zakop.) nota 40, nota 40,5, 2) Wawrytko Jerzy (Wzła Zakop.) nota 52,13, 3) Rubiś Józef (Wzła Zakop.) nota 60, 63.

Klasyfikacja drużynowa według przewidywanych obliczeń:

1) HKN Zakopane, 2) Wisła Zakopane, 3) Zakopane, 4) SN PTT.
Puchar przechodzi min. Skrzyszewskiego, który w roku ub. zdobyła Wisła, w tym roku zdobył HKN Zakopane.

Uroczystości Jubileuszowe P.Z.N.

ZAKOPANE (Tel. wł.) Wczorajsze uroczystości jubileuszowe PZN rozpoczęły się defiladą krakowskich i zakopiańskich narciarzy, oraz juniorów startujących w mistrzostwach Polski.

Po defiladzie około godz. 10 rozpoczęła się w dużej sali hotelu „Morskie Oko” uroczysta akademicka, w której między innymi wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i zw. zaw. z wojewodą krakowskim dr Pasankiewiczem, posłem Markiem Arczyńskim, dyr. WUKF-u plk. mgr Kasparykiem i ob. Boskim na czele. Akademię otworzył i zagał pos. Arczyński, witając zebranych i przekazując „jubilatowi” — Polskiemu Związkowi Narciarskiemu najserdeczniejsze życzenia w imieniu protektora jubileuszu premiera J. Cyrankiewicza, min. Adm. Publicznej — W. Wolskiego, min. Oświaty S. Skrzyszewskiego oraz min. Komunikacji Rabanowskiego, którzy nie mogli osobiście wziąć udziału w uroczystościach jubileuszowych.

Następnie poseł Arczyński zaprosił do stołu prezesa zarządu obecnego na sali nestora polskiego narciarstwa Stanisława Barabasa, liczącego 98 lat.

W wygłoszonym przemówieniu podkreślił poseł Arczyński duże zasługi, jakie położył PZN w okresie swego trzydziestoletniego na polu krzewienia narciarstwa i zapewnił poparcie rządu i zw. zawodowych dla dalszej działalności PZN.

Następnie wygłosił referat na temat historii polskiego narciarstwa dr R. Boniecki, wiceprez. PZN, po czym przemawiali kolejno: w imieniu CKZZ — ob. Wł. Boski, imieniem GUKF-u dyrektor WUKF-u w Krakowie plk. mgr R. Kasparyk, oraz burmistrz Zakopanego mgr Jerzy Ustupski, życząc „jubilatowi” dalszych pozytywnych osiągnięć na polu popularyzacji sportu narciarskiego.

Po życzeniach dla PZN sekretarz generalny PZN inż. D. Gologórski odczytał depesze gratulacyjne od min. Leszczyńskiego, wicemin. Próchnika, dyr. GUKF inż. T. Kuchara, prof. W. Goetla, związków sportowych i sekcji narciarskich klubów z całej Polski, po czym dr Żaluzki zaapelował do młodzieży wzywając ją do uprawiania narciarstwa.

Po wręczeniu na ręce posła Arczyńskiego złotych odznak jubileuszowych dla premiera J. Cyrankiewicza, min. Wolskiego, Skrzyszewskiego i Rabanowskiego, oraz po odznaczeniu złotymi i srebrnymi odznakami zasłużonych działaczy i zawodników, orkiestra na zakończenie odegrała „Marsza Podhalańskiego” Panufnika o motywach górskich.

POLSCY PIĘŚCIARZE ZWYCIĘŻAJĄ

REPR. Zw. Zaw. Finlandii 10:6
Helsinki. We wtorek polscy pięściarze, występujący jako reprezentacja Zw. Zaw., pokonała repr. Zw. Zaw. Finlandii 10:6.

Zwycięstwa odnieśli: Grzywocz (P), który wygrał na punkty z Huttonem (F), Rodak (P), Nowara (P), Jaskóla (P) i Stec (P).

Przegrali Liedtke (P) w wadze murzej, Bazarnik (przez k. o.) oraz Chychla.

Co pozostało Niemcom z ich floty?

Niemcy przestali istnieć jako potęga morską. Tak szczęśliwie się składa, że na odcinku gospodarki morskiej nawet państwa zachodnie nie zyczą sobie odbudowy niemieckiej potęgi. Dotyczy to szczególnie Brytyjczyków, którzy na tym odcinku chcieliby całkowicie przejść po niej spuszczając.

Niemniej jednak pewna flota istnieje i działa: jaki jest jej stan?

3 PROC. PRZEDWOJENNEGO STANU FLOTY

W chwili zakończenia wojny Niemcy posiadali jeszcze ok. 1.400.000 BRT z czego znaczną część zmuszeni byli oddać zwycięzcom. Pozostały im ostatecznie 422 statki o łącznej nośności ok. 165 tys. DWT (ok. 117 tys. BRT).

Równa się to w przybliżeniu 3 proc. przedwojennego stanu ich posiadania. W tej chwili zatem niemiecka flota handlowa jest słabsza od polskiej. Miejmy nadzieję, że stan ten będzie utrzymany.

Poza podanym powyżej tonażem pozostało jeszcze w Niemczech ok. 130 tys. DWT statków, których przeznaczenie nie jest ostatecznie rozstrzygnięte.

RESZTA NA ZŁOM

Prócz tego Niemcy posiadają jeszcze 315 małych przybrzeżnych kutrów motorowych o nośności od 100 do 300 DWT każdy oraz 107 parowców i motorowców o nośności od 400 do 2.300 DWT każdy. Jednakże większość tych statków jest przesta-

rzała, wymaga licznych napraw i większej z nich podciuchy zapewne nie będzie. Nadają się jedynie na złom.

Alianci ograniczyli wielkość statków, których Niemcy mają prawo używać.

Nie mogą one przekraczać 2.300 DWT nośności; tak więc ilość towarów przewożona przez niemieckie statki przybrzeżne wyniosła w 1947 r. — 3.156.000 tys. ton.

Jednakże teraz wolno już Niemcom brać udział w handlu międzynarodowym, jakkolwiek w ograniczonym zakresie. Tak więc statki niemieckie eksportują ze swego kraju drzewo, złom i sodę oraz węgiel i koks. Ładunków powrotnych dostają mniej, gdyż państwa niechętnym okiem patrzą na niemieckie bandery.

„Oko za oko”

Krwawe prawo vendetty

W średniowieczu stosowano prawo odwetu za dokonane zabójstwo. W myśl tego prawa najbliższy krewny zabitego obowiązany był pomścić jego śmierć przez zamordowanie sprawcy zabójstwa. Krwawy ten zwyczaj powodował, iż całe rody ginęły, wytipając się wzajemnie.

W XX wieku istnieje jeszcze zakątek w Europie, w którym średniowieczne prawo odwetu zbiera krawa. we żniwo. Krajem tym jest jest oczy-



Skaliste i dzikie obszary wyspy kryją w swoim wnętrzu niejedną krwawą dramę ludzką, zrodzoną na tle barbarzyńskiej „vendetty”.

wieście Korsyka ze swoją osławioną, barbarzyńską „vendettą”. Wiele pisa-

no już o „vendecie”. Zwyczaj ten utrzymuje się nadal.

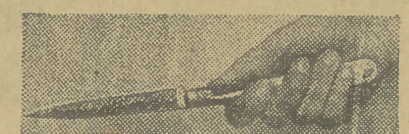
750.000 OFIAR

Obliczono, że w ciągu samego tylko XIX wieku ofiarami jego było około 750.000 osób! Zważywszy na małą liczbę Korsykańczyków, cyfra ta jest olbrzymia. Jeszcze dzisiaj w pewnych okęgach wyspy, na polach pracują wyłącznie kobiety, a męż. czyn prawie się nie spotyka. Po większej części zabarykadują się oni w swych warownych domach w obawie przed napaścią mścących się sąsiadów. Tradycja „vendetty” jest na Korsyce szczególnie kultywowana. W wypadku zabójstwa ojca rodziny, naprzykład, matki przekazują nawet małym dzieciom szczątki odzieży lub włosów zamordowanego, nakazując im, skoro tylko wyrosną, pomścić ojca. Jak bardzo skrupulatnie przestrzegają Korsykańczycy „vendetty” świadczą o tym dwa następujące autentyczne wypadki:

9 LAT WŁASNOWOLNEGO WIEZIENIA

Pewien człowiek, który zabił w

czasie sprzeczki swego sąsiada, lekając się „vendetty” przeszedł w swoim domostwie, zamienionym w prawdziwą fortecę, przez dziewięć lat, nie wychodząc nigdzie. Pewnego wieczoru, na wieść iż jego stryj umiera, człowiek ten pragnął przekraść się ukradkiem do pobliskiego domu, w którym chory krewny prze-



Na ostrej kłindze korsykańskiego noża wyrzyty jest napis: „Oby rana moja była śmiertelna...”

bywał. Zaledwie przeszedł parę kroków, dwa celne strzały położyły go na miejscu trupem. Było to spełnienie „vendetty” przez syna zabitego przed 9 laty sąsiada.

DOSIĘGA GO RĘKA ZEMSTY

Inny Korsykańczyk, zabijwszy sąsiada, przeniósł się natychmiast na Sycylię, gdzie spędził następnie o. kres piętnastu lat. W tym czasie zmienił on nazwisko, zajęcie i wygląd zewnętrzny tak, że najbliżsi przyjaciele z trudem go poznawali. Po 15 latach pobytu w Sycylii, czując się już bezpiecznym, powrócił na Korsykę. I jego dotknęła jednak mściwa ręka spełniającego „vendetty”, tak, iż został zamordowany w ciągu piętnastu godzin po powrocie do kraju...

JAK „VENDETTA” MOGŁA PRZETRWAĆ PO DZIŚ DZIEŃ?

Dlaczego „vendetta” przetrwała tak długo właśnie na Korsyce? Złożyło się na to wiele przyczyn, przede wszystkim zaś fanatyzm mieszkańców wyrosły na gruncie naiwnej religijności podsyconej przez miejscowy kler, ciemnota Korsykańczyków oraz niezwykła pobłażliwość miejscowego prawa, które za zabójstwo „vendetty” przewidywało jako najwyższy wymiar kary zaledwie... dwa lata więzienia. Głównym jednak powodem, dla którego istnieje jeszcze „vendetta” korsykańska, są wręcz średniowieczne stosunki społeczne na tej wyspie, gdzie panuje jeszcze dziś prawie niepodzielnie feudalizm.



W ostatnim wagonie pociągu pasażerskiego, który przybył z Astrachania do Moskwy, przyjechali niezwykli „pasażerowie”. Były to żywe ryby. Ponad trzy tony karpi znajdowało się w dwóch ogromnych metalowych akwariach. Do wagonu podje-

chał samochód-cysterna napełniony wodą. Robotnicy przy pomocy specjalnych urządzeń wydławali ryby do samochodu. Po upływie 40 minut zostały one przewiezione do bazy, a w godzinę później sprzedawano je już w sklepach.

(XI)

namnymi i potem mały zaczął używać brzydkich słów. Nie mówiąc o tym, czego mogą go nauczyć. Pan de Lérins przytakiwał. Uważała, że należy dzieciom stawiać przed oczyma przykłady, które mogą naśladować.

Witek nie miał żadnego przyjaciela. Lato spędzał w Netfencourt, gdzie zabraniano mu bawić się z wiejskimi chłopcami. Gdy jego babka jechała do wód, zostawiała go pod opieką pani de Lérins która zapraszano na trzy tygodnie, na czas kuraacji. Co do Brunelów, byli bardzo radzi, że mają zupełną swobodę w Deauville lub Paris-Plage. „Jerzy, mówiła D'ana, musi odpocząć. Nie chcę mu narzucać malca podczas wakacji. Prawda, że Jerzy uważa go teraz za własnego syna. On jest nadzwyczajny z Witkiem”.

Zapraszano od czasu do czasu Witka na zabawy dziecięce do przyjaciół Jerzego. Ale zawsze jakoś te wizyty się nie udawały. Dzieci onieśmielały Witka. „On nie jest towarzyski”, tłumaczyła go babka. Co roku rozsyłano zaproszenia na gwiazdkę. W hallu była olbrzymia choinka, oświetlona elektrycznością, i jednocześnie z zabawą dla dorosłych odbywała się zabawa dla dzieci. Panowie i panie kładli na głowy czapki z papieru, rzucali małe petardy, tańczyli kotyliona po całym domu. Jerzy przebiegał się za św. Mikołaja i był wojskowemu z masy papierowej na choince, a żywi na schodach. Gdy goście przechodzili pod kulą z jemioty, wieszającą u wejścia, wszyscy się całowali. Generała Dorscha nigdy nie brakowało tego dnia. Diana śmiała się bardzo głośno, o Wisner, widać było po jego minie, nie bawił się zupełnie. Poza tym Witek był zawsze bardzo samotny. Matka mó-

wiła do niego przeważnie po angielsku, ale po trochu zapomniał tego języka, odkąd odeszła nura. Dawano mu więc do czytania tylko angielskie książki, które podobały się Dianie: „Alieja w czarowanym kraju” z ilustracjami Rackhama, „Księga Dżungli” i „Tarzan”. Generał Dorsch zaznaczał swą troskę w tej dziedzinie, ofiarowując Witkowi na każdy Nowy Rok książkę kapitana Danrita: „Groźna wojna”, „Zbiegowie z powietrza” itd.

Pewnego dnia, gdy Witek wychodził od panny Thénart, na ulicy de Courcelles, zobaczył z daleka małego chłopca, prawie w jego wieku, dziecko ludu, pchającego przed sobą wielki koszyk z chleba, w jakim piekarz dostarcza pieczywo. Kosz był pusty. Chłopiec popychał go dość szybko. Witek całkiem umyślnie nie usunął się z drogi lub usunął się w taki sposób, że koszyk zawadził o niego. Tamten mały, zaskoczony tym, puścił koszyk i musiał go doganiać, bo puszczony, koszyk na kółkach zbieżył z drogi. Witek szedł dalej, jakby nigdy nic, gdy poczuł, że chłopiec leci za nim. Instynktownie przyspieszył kroku, nie dość jednak, by uniknąć potężnego kopniaka w tyłek: „Ja cię nauczę, draniu jeden! Nie możesz się usunąć, co, małego cielaka? Widzicie mi go, jaki łalu!”.

Witek był ubrany à la Van Dyck. Był to jego pierwszy kopniak w życiu; zawarł znajomość z proletariatem.

Nie czekaj na resztę.

C d a



Nie chciała również nigdy przymierzać wobec Witka dekolowanych sukien, o co ją prosił. Natomiast targowała perły na rue de la Paix, wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, ku wielkiemu niezadowoleniu jubilera, który nie spuszczał oka z pudełek i odpowiadał sucho, już zamierzając wszystko położyć z powrotem na swoje miejsce.

Tylko dlatego, że panna Thénart, jego nauczycielka gry na skrzypcach, przeprowadziła się na ulicę de Courcelles, bardzo blisko Brunelów, pozwałano Witkowi chodzić samemu aż tam; i było umówione, że będzie się telefonować do panny Thénart, a panna Thénart zatelefonuje, gdy chłopiec będzie wychodził, tak, że nie będzie mógł zatrzymywać się po drodze.

Diana nie tyle obawiała się samochodów, co znajomości, jakie syn mógł porobić na ulicy. Już dawała pani de Lérins setki poleceń z powodu parku Monceau. Nigdy nie wiadomo, a kim się dziecko może zadawać. Z dziećmi zupełnie ordy-